

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 5.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O/S.) dnia 16 stycznia 1889.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartału wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyi lub Ekspedycyji „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Véreléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

„Opiekuna Katolickiego“ wciąż jeszcze sobie zapisywać można. Przedpłata kwartału na pocztach jak i w agenturach naszych wynosi tylko 1 Markę.

Bytom, dnia 15 stycznia.

Pałaca sprawa!

Udawanie się ludu naszego do różnych prac po za granicę Ślązka, a mianowicie w strony całkiem protestanckie, przybiera co rok to większe rozmiary, a co najgorsze naszych dziewczyn polskich. Nic też dziwnego, że tyle co rok powraca nieszczęśliwych — do domów. Prawda, może zarobek tam cokolwiek większy, lecz jeżeli sobie z tych każdy lub każda przedstawi straty jakie dusza tam ponosi, już to przez brak kapłana, nabożeństwa, a także i niewygody cielesne, to z pewnością każdy rozsądny przyznać musi, że te na oko większe zarobki niczem są w porównaniu ze stratami, jakie się ponosi z drugiej strony. Ludek nasz górnoślązki dotąd zawsze był uważany i poważany dla swych cnót: religijnych, pracowitości i przywiązania do swego języka ojczystego polskiego, a cnoty te wnet zaginę, jeżeli nie porzuci tak zgubnych wędrówek pod wielu względami. Nie można zresztą brać za złe, jeżeli mężczyźni jak to: murarze itp. udają się w świat za zarobkiem, lecz dziewczyny w żaden sposób tego czynić nie mogą i nie powinny. Temu powinien i rząd zakazać za staraniem gmin po tylu już smutnych skutkach a często nowych ciężarach. — Widząc to tak wielkie zło i niejako zarazem coraz to więcej się szerzącą, obecnie i duchowieństwo nasze także publicznie już występuje przeciw temu zakorzeniającemu się nadużyciu. Obecny czas jest najlepszy dla pouczania i odmawiania od wędrówek — gdyż niezadługo zaczną się kręcić agenci spisujący robotnice a niejako dusze dla piekła.

Bracia i Siostry w Chrystusie! Kto może i ma sposobność, niech dopomaga nam i kapłanom w tych tak ważnych zamiarach, a także stara się o pracę i zajęcia dla tych, co tej szukają i dla życia potrzebują a Pan Bóg z pewnością każdy krok w tej sprawie uczyniony sownie wynagrodzi.

Tej dobrej a tak pałacej sprawie Pan Bóg dopomóż i pobłogosław, lecz konieczne są praca i starania nasze. Korzystajmy więc, kto tylko może i jak może, pamiętając na to, że czasu już bardzo mało do tak ważnej pracy.

Ten, kto rozpocznie roztropnie,
Zawsze swych zamiarów dopnie.

Jak się wyrabia piwo.

Napój ten tak dziś powszechnie używany wyrabia się ze słoju jęczmiennego za pomocą odwaru i kiśnienia. Dla uzyskania słoju nalewa się na jęczmień źródlanej wody, aby napęczniał, dotem odlewa się wodę i zesypuje ziarna w ciemnym miejscu na kupy, aby się zagrzały, zaczęły pocić i kielkować. Skoro kiełek ma się wydobyć, wtedy przerywa się dalsze kielkowanie za pomocą szybkiego suszenia ziarna na suszarni. Teraz jęczmień przemienia się w sól, i ma całkiem słodki smak, czyli zawiera też w sobie cukier.

Następnie sól grubo się miele, wysypuje do kadzi, a piwowar nalewa na niego gorącej wody, która rozczynia czyli rozpuszcza znajdujący się w ziarnach cukier. Gdy ta rozprawa trochę postoi, wtedy rozgrzewa się ją aż do kipienia (co w browarach zowią warkę) a w kipiątku biało zbożowe usadza się w płatkach. Podczas gotowania wysypuje piwowar chmielu, który daje płynowi pewną gorycz i przyczynia się do wyklarowania. Jak długo zaprawa ta ma kipieć i ile drożdży trzeba dodać, zależy to od ilości zawartego w niej cukru i od jakości piwa, jakie kto chce uzyskać. Po skończonem kipieniu spuszcza się ciecz do wielkiej płaskiej kadzi zwanej chłodnikiem, ażeby tu ile możności jak najrychlej ostygła. Potem sprowadza się płyn ochłodzony znowu do innego naczynia, dodają się drożdże i wszystko pochynia kisnąć.

Rozróżniamy dwa rodzaje kiśnienia: wierzchnie i spodnie. Przy drugim osiadają na dnie naczynia; z pierwszego wytwarza się piwo lekkie i słabe (oberzeig), z drugiego kiśnienia lepsze i mocniejsze (unterzeig). Kiśnienie trwać musi dość długo, wszelako piwowar zważać powinien, aby nie wszystek cukier słodowy skisnął, gdyż w takim razie piwo wkrótce by skwaśniało, jako też, aby kiśnienie nie było za krótkie, gdyż z tąd powstałoby piwo słodkawe, nudne i niesmaczne.

Po wykiśnieniu należytem zbierają się wierzchnie drożdże sitem, a piwo spuszcza się ostrożnie do beczek, tak, aby drożdże na dnie osiadłe pozostały. Beczki nalewają się pełne i stoją jakiś czas otwarte, bo piwo w beczce jeszcze trochę kiśnie, a dopiero gdy kiśnienie zupełnie ustanie, zatykają się szpuntę mocno aby powietrze nie miało przystępu i piwa nie zakwasilo. Zatkane beczki zataczają się do piwnicy suchej i chłodnej albo do lodowni, w której jakiś czas leżą, aż się piwo zupełnie przetrawi, wyklaruje i do picia stanie przydatnem.

Jakość piwa jest różna. Dobre piwo powinno być czyste w szklankach żadnej osady nie zostawiać, a przy nalewaniu trochę musować. Ono jest napojem zdrowym, jeżeli dobrze odwarzone i ostale. Cukier, klej i inne rozczyny zbożowe, w niem się znajdujące, żywią i sycą, go-

rycz chmielowa wzmacnia, a kwas węglowy orzeźwia człowieka. Wszelako nie każdemu napój ten służy, choć dobrze jest wyrobiony, a nie i młode piwo zawsze szkodzi: bo wywołuje rozwellnienie, bólesci w żołądku, niestrawności, kolki i inne niedomagania.

Że piwo złe — winien czasami sam piwowar, bo gdzieś tam zamiast drogiego chmielu daje inne rośliny, aby piwo miało smak gorzki, jako to: piołun, goryczkę, rumianek, szyszki i szpilki świerkowe, żadne jednak z nich chmielu nie zastąpią. Piwowar także winien, jeżeli piwo nie wykiśnie należyte albo przekisnie, jeżeli mu dobrze przetrwać albo wystać się nie da, jeżeli dla musowania lub wyklarowania piwo potrzebuje przymieszek. Z drugiej jednakże strony przyznać trzeba, że piwo może być liche z innych przyczyn którym najlepszy piwowar zapobiedz nie jest w stanie, gdyż zły jęczmień, zława, wpływ powietrza, świeże robione beczki, zława piwnica, i wiele innych okoliczności przy najlepszych chęciach dobrego piwa wydać nie mogą.

Po wsiach piwo z winy szynkarzy jest niedobre, bo dla zysku wodę delowają albo skwaśniałe piwa ludziami sprzedają. Beczka piwa respeczeta musi w krótkim czasie, w jednym dniu być wyprzedana bo na drugi dzień piwo przez przystęp powietrza już się psuje, dla tego też piwo po wsiach musiałoby się ściągnąć do fiasek i fiaskami sprzedawać, aby było smaczne, dobre i zdrowe.

O obsadzaniu drzewami zabudowań wiejskich.

(Dokończenie).

Łatwe jest zaprowadzenie szkółek drzew dzikich, gdyż do nabycia nasion takowych nie ma przeszkody. Trudniej przychodzi wychowanie płonek drzew owocowych, z powodu, że ziarna dojrzałych z owoców dzikich gruszek i jabłek dostać nie można; z takich zaś plonki do szczepienia są najlepsze, drzewa wyrastają zdrowsze i silniejsze. Owoców dojrzałych dzikich gruszek i jabłek, z drzew po polach i lasach zwykle rosnących, dla tego zebrać trudno, że te w otwartych miejscach rozrzucone, dla każdego są dostępne, i przez lud łaknący jakiegokolwiek owocu, jeszcze niedojrzałe, na ulgalki są otrząsane, czego niedopuszczyć i pilnować nie ma sposobu. Chłepaki, parobki i pastuchy, jeżeli w dzień nie mogą, to w nocy jedni drugich ubiegając, tę zdobycz sobie wyrwają.

Brak drzew owocowych u włościan, staje się powodem nieszanowania przez nich cudzej własności, tajemnego sięgania po owoc w sadach dworskich, niszczenia przytem drzew i ogrodzeń, przez co właściciele w dobrym stanie utrzymać ich nie mogą. To jest przyczyną, że u nas ogró-

dniotwo, tak jak za granicą, rozwijać się może i chybi do upadku. W niektórych miejscowościach, podobnie dzieje się i z pszczelnictwem.

Jeżeli kupno szczepów z daleka dla nich jest za drogie, mogą je wybudować sami na swojej posiadłości. Te szkółki drzew przy szkółkach wiejskich, stać się mogą czynną pomocą do dostarczenia potrzebującym szczepów tanio i z bliskiego miejsca, a nauczyciele szkółek, obok nauki elementarnej, praktyką w ogrodzie mogą przyuczać dzieci ogrodnictwa.

Sadzenie drzew nie tylko przy zabudowaniach, ale i przy miedzach polnych, łąkach z działkami nieznacznie i granicach, zapobiegać będzie sperom z przeorywania roli i przekaszania sianożęci często wynikającym. Zda się także na pastwiska, pustkowie i wydmy piaszczyste, dla ostrożnego płennego gruntu od wysychania i o ile można upeżytecznienia. Co rok w takich miejscach, niech tylko chociaż mała liczba drzew stosownych nie wyłączając i wierzb, posadzona będzie, w dłuższym przeciągu czasu użyteczna roślinność także pokryje, do zaspokajania potrzeb siedzib wiejskich wielce przydatna, a małym trudem pozyskać się mogąca.

— KONIEC. —

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

* Berlin. W mowie tronowej zwraca uwagę cesarz na dobre stosunki z moarstwami o których cesarz w czasie odwiedzin się przekonał. Położenie finansowe jest korzystne, i dozwala ulgę w podatkach. Mowa zapowiada podwyższenie plac duchownych wszystkich wyznań; sejmowi przedłożone będą projekty o placach dla nauczycieli, o usunięciu stempla do kontraktów dzierżawnych, o zmianie podatku klasowego i dochodowego z obowiązkiem deklaracji, projekt o drogach żelaznych, o kredycie dla poszkodowanych powodzią, ustawę administracyjną dla W. Ks. Poznańskiego.

— W parlamencie niemieckim przeszedł wniosek postępowców, aby zaprowadzić sądy proceduralne, do którychby tajem głosowaniem wybierano w równej liczbie i robotników. Mi-

nister przyrzekł poparcie, jeżeli już teraz będzie można taką organizacją przeprowadzić.

— Pierwsze urodziny cesarza Wilhelma II zajmują już obecnie różne koła, przypadają one 27 stycznia.

ROSYA.

Gubernatorowie prowincji nadbałtyckich powołani zostali do Petersburga. Tam w ministerstwie spraw wewnętrznych odbędzie się narada, w jaki sposób zaprowadzić język moskiewski do prowincji nadbałtyckich jako jedynie urzędowy.

WŁOCHY.

* Rzym. Na zakończenie jubileuszu papieżkiego w stary rok w bazylice Watykańskiej wydano 40 tysięcy biletów do wnieścia. Papież sam zaśpiewał Te Deum i błogosławił Najśw. Sakramentem.

AMERYKA.

Wielki orkan nawiedził Stany Zjednoczone równocześnie prawie z trzęsieniem ziemi w Europie. Niepodobna dotąd objąć rozmiarów niebezpieczeństwa.

Tysiące miejsc nawiedzonych; tam młyn wrócony jakby demek z kart, przywalając jakie sto kilkadziesiąt trupów; tam się dom zapadł z mnogimi ofiarami, a co najważniejsza, to że most wiszący niedaleko wodospadu Niagary, ze stali i żelaza zrobiony, urwał się i zginął w głębinie; zostały po nim tylko dwie wieże po obu stronach rzeki, podtrzymujące linię telegrafu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Wielkanoc przypada w roku bieżącym dość późno, bo na dzień 21-go kwietnia. W roku 1866 była jeszcze później, bo aż w dniu 25-go kwietnia. Jest to w ogóle najpóźniejszy czas, w którym Wielkanoc przypadać może. W obecnym wieku już się to nie powtórzy i tak spóźniona Wielkanoc przypadnie dopiero w roku 1943cim! W roku 1859 było święto Zmartwychwstania w dniu 24-go kwietnia, a 1867 r. także w dniu 21-go kwietnia. Najwcześniejsza Wielkanoc była w tym tu wieku w

znał małej obdarzonej sieroty, w owej czysto teraz ubranej i uczesanej Zuzi.

Odtąd nauka, posilek i zabawa, a nawet ióżecko wszystko im było wspólne. — Zuzia u miała cenić postępowanie dobroczyńców; pojętna i pracowita, w rok zaledwie zrównała się prawie z Honorcją; usłużna dla przybranych rodziców, starała się myśli ich zgadywać; z własnego popędu sama zawsze wyczyściła ulubioną fajeczkę majstra, sama trzepała jego odzienie, czyściła majstrowej obuwie, gdy wszyscy jeszcze spali, słowem ubiegała się o to, aby im być użyteczną, a za Honorcją to i w ogień by skoczyła.

Powiększone wydatki przybyciem sieroty stały się prawie nieznośne, bo jakoś sporzyły się zamówienia na różne sprzęty stolarzowi, a żonie też jego nie brakowało nigdy roboty, i równie jak dawniej panował dostatek, szczęście i spokój przebywały w domku, a szczebiotanie dziewczątek umilało im spoczynku godziny.

III.

Od dawna rezniosła się wieść po Bytomiu, że T. przybrali za swoją jakąś zablakną dziewczynkę; wszyscy podwoili dla nich względy, a jedna z pań należących do Bractwa św. Wintego & Paulo, zgłosiła się nawet do nich, i chciała się zająć losem sieroty, — ale T. podziękowali jej pięknie, mówiąc, że się już przywiązali do dziecka, które nie tylko że im nie jest ciężarem, ale umila ich życie, prosili tylko dobrej pani o pozostawienie swego adresu, aby w złym razie me-

roku 1818 i przypadła była na 22-go marca; tak wcześniej przypada ona dopiero na r. 2285.

— Przed 300 laty (14 stycznia 1589 roku) był tu w Bytomiu zjazd: 19 austriackich komisarzy, 7 polskich postów itd., którzy układali ugodę pokojową, a ta 9-go marca 1589 roku — tu w Bytomiu — także podpisana została.

— Szaleństwo, wychodzenie z Górnego Ślązku na roboty do Saksonii doszło do tego stopnia, że duchowieństwo z kazalnicy musi lud upominać. Liberalne gazety są za wędrówką. Niechże tedy dadzą dziedzicom za pszenicę i żyto takie ceny, żeby ci mogli ludziom płacić równe zasługi, jak w Saksonii, gdzie zboże jest o wiele droższe.

— W Passawie aresztowano rachmistrza, który był uciekł z 50-ciu tysiącami grzywien.

△ Tarnowskie Góry. Przyjmowanie nowych uczniów do tutejszej szkoły górniczej, będzie dnia 9 marca. Uwolnienie uczniów i zakończenie nauki 23 marca. Dnia zaś 24 marca obchodzie będzie zakład ten 50-cio letni jubileusz istnienia swego. Następnie do końca marca ferie. Z dniem 1 kwietnia rozpocznie się rok szkolny. Święta (ferie) Wielkanocne trwać będą od 17go do 24go kwietnia.

β Kochłowice. Podanie w „Opiekunie Katolickim“ o Gradzińcu już się spełniło, gdyż od kilku dni zaprzestano wszelkich prac, które więcej kosztowały, niż były dochody.

γ Katowice. W roku zeszłym mieliśmy tu 658 nowo-narodzonych, umarło 315, związków małżeńskich 134.

μ Gliwice. Od 1-go stycznia do ostatniego grudnia zabito w naszym szlachthuzie 8,705 wieprzy, z tych było 202 węgrowatych a w 3 znalezione trychny.

∞ W Łabętach, jak słyhać, będzie budowany z wiosną tego roku nowy dworzec kolei żelaznej.

— Łódź. Wielka przędzalnia tutejsza Pa-stora, spłonęła 11go stycznia do szczytu.

§ Opolo. Tutejszy prezes regencji wydał dnia 8 stycznia r. b. rozporządzenie odnoszące się do przywozu wieprzy z Rosyi, Austrii i Wę-

gli się udać do niej, o pomoc lub poradę. — Tak więc w pracy, spokoju i wzajemnej miłości upływał czas prędko tej pocziwej rodzinie, obie dziewczynki nauczywszy się dobrze czytać, pisać, rachować, poznawszy Historię św., i własną; przystąpiwszy razem do Stołu-Pańskiego, chodziły na naukę do zakładu sycia, i wkrótce policzono je w rzędzie najlepszych i najpilniejszych robotnic. Po roku nauki pobierały już placę. Z jaką to radością i łzami wdzięczności Zuzia pierwsze zapracowane pieniądze w ręce pani T. złożyła, jak dziękowała jej za to, czem jest teraz błogosławiąc, że ją na użyteczną wykierowali istotę. Honorcka zamykała jej usta mówiąc: że to właśnie ona powinna mieć dla niej wdzięczność, bo przy niej stała się pracowitą i weselszą, mając zawsze obok siebie drugą siostrę, co podziela z nią każdą troskę, pracę i podwaja zabawę.

Uplęnęło lat pięć; dziewczęta powyrastały, cedzien stawały się ładniejsze, i coraz to więcej opłacała im się praca, w domku wiele nowych przybyło gracków; ubiór ich skromny ale zawsze czysty, i zgrabnie przez nich zrobiony, podwajał ich wdzięki, i wszyscy unosili się nad piękniemi, i dobrimi pannami T., a rodzice słysząc to, i patrząc się na nie, nie posiadali się z radości.

Od dawna już obie ubłagały matkę, że zaprzestała brać do domu prania.

— Dostyć długo pracowałaś na nas matczko — mówiła jej z przymleniem Zuzia — teraz dla

Honorata i Zuzanna.

(Powiastka).

(Ciąg dalszy.)

— A prócz tego Basiu — i sercu tak miłe, gdy się dobrze zrobi jakiemu biedactwu, że na samą tę myśl już tak mi serce radośnie dygoce i takim wesolym jakby wtedy.. pamiętasz Basiu, — na naszym weselu...

— Albo to dawne czasy, żeby zapomniała! Ja tę małą na równi będę kochać z naszą.. ogarnę ją zaraz w Honorcine szaty, bo jak raz niby bliźniaczki, takie równiusiennie: razem się będą uczyć, razem pracować i bawić. — Jak to dobrze, że się ty zgadzasz na to, mój ty złocisty Jasiu! i uściskali się serdecznie; a Honorcia patrząc z boku, skakała przy kominku wołając radośnie:

— Zuziu! Zuziu! ciesz się! nasza wygrana! wszystko dobrze! i popchnęła sierotę do nog rodziców. — Zuzia objęła je z wdzięcznością, jękając „dziękuję — Bóg zapłać!“

Pocziwi ludzie podnieśli ją, poglaskali, i rzekli: — Witaj nam Zuziu, nasza druga córko, odtąd uważaj nas jak rodzonych. W okamgnieniu matka z córką uprowadziły Zuzię do alkierza, przebrały od stóp do głowy w rzeczy Honorcki, które się zupełnie nadały, i niktby nie pe-

gier na naszą stronę, nakazał drogi dochodu i stacje kolei żelaznej a nareszcie, w których szlachthuzach bite być muszą.

Rozmaitości.

* W Londynie wystawa wyrobów polskich powiodła się świetnie. Salony Willisa były przepełnione publicznością, która wyrobami temi bardzo się interesowała. Dział wyrobów kobiecych przyniósł przeszło 700 rubli dochodu w ciągu 3 dni. Hafty ze zakładu św. Marty w Warszawie zjednały sobie nabywców, bo księżna Walii nabyła znaczną część. Hafty z pod kierunkiem pani Maryi Gorskich zwróciły uwagę księżny Beatrixy, która znaczną ilość zakupiła dla królowy matki. Wyroby garncarskie z fabryki hr. Dzieduszyckiego podobaly się ogólnie i je też chętnie kupowano.

Tak to przemysł polski wyrabia sobie pole odbytu w dalekich krajach; zatem rąco bierzmy się coraz tłumniej do przemysłu.

* Porwany przez cyganów. „Dzien. Łódz.“ donosi, że przed kilku dniami cyganie przejeżdżając przez wieś Dąbrowę, w Królestwie Pol., namówili nieletniego syna jednego z miejscowych kolarzy do przyłączenia się do nich. Rodzice spostrzegszy ucieczkę syna, puścili się w pogon za cyganami, którzy po długim operze porwanego wydali.

* W Londynie w nocy ze starego roku na nowy skradzione w konsulacie austriackim na 60 tysięcy marek przedmiotów wartościowych.

* Ks. Bismarck odebrał na nowy rok aż 5 tys. powinszowań.

* Cwiczenia wojskowe na bagnety mają ustać. Za to więcej czasu ma być poświęcone strzelaniu.

* Śniegi wielkie spadły w Północnej Hiszpanii, w Tyrelu i w Medyolanie. Burze wielkie i deszcze ulewne miano w Północnej Francji. Rzeki wezbrały. W Talonie na przedmieściu ludzkie z domów powodzią dotkniętych się zapada. —

nas pora pracy — dla siebie wypoczynku, idź lepiej a pomóż się za nas w którym kościele, odwiedź matczkę chorą sąsiadkę, lub pociesz inną jaką strapioną lub samotną kumę, gdy my jesteśmy w opowiadaniu różnych nowinek, śpiewaniem nowych piosenek. — Tak samo nie raz zatrzymały w domu i ojczyka, gdy go tylko trochę słabym lub zmęczonym ujrzały, a za to wstawały i w nocy, gdy się rodzice uspili, i wykończyły przyniesioną robotę, aby podwoić przychód.

Ale wiecie, żeżna tym biednym świecie nigdzie stałe szczęście nie zamieszka, — jest to rzadki gość, który pojawi się czasami na chwilę, a potem zniknie bezpowrotnie jakby senna mara. Takie to już przeznaczenie i wola Boża, może dla tego, aby człowiek zbyt nie przywiązał do świata, na którym jest tylko jakby w przelocie, i dla tego aby pamiętał, że stałe szczęście jedynie u Boga, bo tam nic już żadnej nie ulega zmianie. — Tak samo sprawdzili się i w T. rodzinie; pewnego poranku, gdy matka sama siedziała w domu, robiąc przy oknie dla Honorci pończochę, usłyszała prędko bieg, otworzyła jej drzwi nagle, i wpadł błady i pomieszany znany jej czeladnik stolarski, wołając:

— Pani! pani majstrowo! nieszczęście! majster spadł z rusztowania i zabił się.

Zbladła jak ściana biedna kobieta, chciała powstać, ale sił jej nie stało, chciała krzyknąć, ale głosu wydobyć nie mogła, — przelekniony

ZARTY.

** Figiel studencki. Nad brzegiem Menu w Würzburgu pewien zapalony amator rybołówstwa siedział w tych dniach z wędką w dłoni, nie mogąc nic ułowić i patrząc z zazdrością na stojącego poniżej, o jakie dwieście kroków, studenta, który co dwie minuty wędkę wyciągał, mając za każdym razem u haczyka okazałą rybę.

— A bodajes kark skreśli! — mrucał rybak, podsuwając się coraz bliżej do szczęśliwego rywala, z zamiarem wyparcia go z zajmowanego stanowiska.

Udało mu się to istotnie, student bowiem zajęty ciągle połowem, posunął się z zbiegiem rzeki znów o jakie dwieście kroków dalej. Na nieszczęście — i ryby przeniosły się za jego wędką, a wędkę rybaka ani tknąć nie chciały w szczęśliwym przed chwilą miejscu.

— Nic innego, tylko musi mieć jakąś nową, wyborną przynętę! — pomyślał dbrowadzony do rozpaczy rybak — i zdejmując pychę z serca, postanowił zbliżyć się do sąsiada i zdobyć sekret za jakąśbądź cenę.

Łatwiej jednak coś postanowić, niż wykonać. Student bowiem, widząc zbliżającego się rywala, zebrał dość spieszenie swoje przybory i wraz z obfitą zdobyczą, zniknął na zakręcie ulicy.

Amator rybołówstwa był niepokieszony — i napróżno przez dzień cały szukał studenta po mieście.

Dopiero nazajutrz, przechodząc rynkiem przez ogród królewski, dostrzegł szczęśliwego rywala nad brzegiem sadzawki, w której pielęgnowane są starannie złote i czerwone rybki.

— Co to jest? — wrzasnął, drżąc z oburzenia.

Student bowiem i tym razem trzymał wędkę w dłoni, jakby nie wiedział wcale, że łowienie ryb w sadzawce owej jest surowo wzbronione.

— Poczekajże! — pomyślał amator rybołówstwa i pobiegł cichaczem po policyanta.

Stróż porządku publicznego nie dał długo na siebie czekać i pojawił się wkrótce w towarzystwie mściwego oskarżyciela.

— Hej, hej! Pani! O! pan za jeden?

Ja? — odparł zapytany, nie okazując żadnej obawy, — Jestem studentem.. Ota moja karta legitymacyjna. —

— Ależ ta karta nie upoważnia pana do łowienia ryb w tej sadzawce. — Proszę ze mną!

— Za pozwoleniem! Czego pan odemnie chce? Ja wcale ryb nie łowię..

— Jak to pan nie łowisz?.. Ten oto pan widział, żeś pan łowił.. a zresztą wszak pan jeszcze trzyma wędkę w wodzie..

— Zapewne, wędkę w wodzie trzymam.. ale ryb nie łowię.

— Cóż więc u diabła, pan robisz? — zapytuje doprowadzony już do gniewu policyant.

— Co robię? — odpowiada student, wyciągając wędkę. — Patra pan! Moczę sobie śladzia na obiad, bo bardzo słony. —

chłopiec przystąpił do niej, i rzekł z współczuciem:

— Zabił się — spadł — ale żyje.. jak Boga kocham, żyje.. tylko rękę ma zlamaną.. i wzięli go szpitala miejskiego.

— Żyje! dzięki ci Boże.. mój pocziwy Jan żyje, — krzyknęła kobieta, jakby iskrą elektryczną wstrząśniona, — chłopce drogi! biegaj chyżo po dorózkę, abym prędko mogła być przy nim; może mi go też zabrać do domu pozwolą, bo któżby go lepiej mógł pielęgnować odemnie. Nie wyszło kwadransa, a już pani T. wzięwszy co jej w rękę wpadło, pędziła dorózką, do szpitala modląc się, i płacząc, dziękując Bogu, że żyje, i prosząc, aby wyzdrowiał jak najprędzej. — Pojmiecie, co było płaczu w domku, gdy dziewczęta wróciwszy z pracowni, zastały tylko starą sąsiadkę, która je o wszystkim zawiadomiła. Honorcia nie mogła powstrzymać głośnego płaczu, a Zuzia przejęta równą żałością, pieściła ją i tuliła, i uspokojoną nieco powiozła do ojca. — W parę godzin wróciły wszystkie trzy smutne i splekane, bo chory pozostać musiał w szpitalu, ręka jego prawa w kilku miejscach była złamana, bok silnie potłuczony, i najmniejsze poruszenie strasznie sprawiło boleś. — Odtąd radość i swoboda uleciały z T. domu, przez kilka tygodni chory w wielkiem się znajdował niebezpieczeństwie; znać iży i modły żony i córek, czule starania anielskich Siostr-milosierdzia, znalazły łaskę u Pana, bo zachował go przy życiu, ale zlamaną rękę odciąć doktorzy musieli, gdyż obawiali się gangreny. — Po kwartale wrócił biedak do do-

— To nie może być! — wtrąca się oskarżyciel. — Wczoraj nad Menu widziałem (pana z tą samą wędką, i co chwilę wyciągał pan ryby z wody,

— A tak — próbowałem, czy już nie będzie dosyć tego moczenia. No, i patrzcie panowie, jeszcze trzeba trochę cierpliwości. Ale mam nadzieję, że do południa załatwię się z tą robotą..

— Naturalnie, wobec takiego wyjaśnienia, policyant oddał się z uśmiechem, a amator rybołówstwa zlorzeczył figlem studenckim.

** Nauczyciel: „Powiedz mi Ignasiu, oś znaczą słowa Pisma świętego: W pocie czoła chleb twój jadać będziesz —?“

Uczeń: „To znaczy, iż człowiek tak długo ma jeść chleb, aż się zapoci.“

** Żona gniewliwa do swego drugiego męża rzekła: „Wiesz jaka różnica jest pomiędzy tobą a zmarłym moim pierwszym mężem?“

Mąż: „Wiem, on dziś szczęśliwy, że się się pospył, a ja byłem szczęśliwy, nim cię wzięłem.“

** Matka: „Dzieci, oś wy się tak kłóciecie!“

Dzieci: „My się tylko bawimy w mamę i tatę.“

(NADESLANO.)

Potrzebę dla ludu zaspokaja tylko jeden środek, który nietylko sam przez swoją taniość także przystępny jest dla mniej zamożnych, ale także jest pojedynczy i czysty w swym składzie, pewny i nieodzowny w skutku. Tenże prawdziwy środek ludowy znany od lat 10, podszukany i poleony przez najpierwsze powagi lekarskie są pigułki szwajcarskie aptekarza Richard'a Brandt'a, które za radą lekarską, po długim i jednostajnym skutku bez wszelkiej przeszkody używane być mogą. Szwajcarskie pigułki, które z biegiem czasu wszystkie ostrości, drogie krople, mixtury, sole, gorzkie, wody itp. wyparły i stały się dla tego niezbędnym środkiem demowym dla tych wszystkich którzy cierpią na skutki złego trawienia. Wielu lekarzy polecają także ten środek, ażeby każdy za tanie pieniądze takowy mógł posiadać w domu. Aptekarza Richard'a Brandt'a szwajcarskie pigułki są do dostania we wszystkich aptekach w pudełkach po 1 M. jednakowoż trzeba zważać dokłaśnie na biały krzyż w czerwonym polu jak i podpis.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacę - - - - - 9 M. 16 1/2 fcm.

Za Guldema - - - - - 1 „ 60 1/2 „

mu, wybladły, osłabiony, bez ręki kaleka, żona z płaczem rzuciła mu się na szyję, dziewczęta lękając objęły jego kolana, on przytulił ich lewą ręką, i westchnąwszy z głębi serca, jęknął: biedna kobieta i biedne moje dzieci! Oj! biada wam! biada i mnie, bom już na wieki do niezgo niezdolny kaleka!

— Nie martw się, ojczulku drogim zawołała Honorcia, my na ciebie teraz pracować będziemy, — my cię otoczmy staraniem i miłością.

— O, tak, ojczulku! dedała Zuzia — zobaczysz, że tobie i nam nigdy nie zabraknie chleba; my tyle już zarabiamy, że nie doznacie niedostatku, wszystkie pójdzie jak dawniej. — Tylko nam żal waszego cierpienia, tylko nas boli kalcetwo wasze, ale trudno, trzeba się poddać woli Boga i dziękować Mu, że nam was zachował.

— O, lepiej by było dla mnie, żebym umarł, niżli się stał dla was ciężarem.

— Ale co mówicie ojczel! zawołały obie. Wy dla nas ciężarem?.. co za brzydkie słowa, dla was przyzedł czas wypoczynku, po ciężkiej, tyleletniej pracy, a nam się zdarzyła sposobność wywdziżyć się wam choć w części za wasze trudy.

Wsunęła słówko pociechy i strapiona matka; widok ich, i ukochanych kątów, rozjaśnił wybladłe czoła kaleki, z uśmiechem nawet odebrał z rąk Zuzi nałożoną fajeczkę, i choć lewą ręką zapalił ją weselo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



„Benedyktynka“

fabrykowana przez
fabrykę niemiecką likieru benedyktyńskiego
w Waldenburgu na Ślązku
premiowana na wszystkich
wystawach.

Stwierdzono dokładną analizę przysięgłych i sądowych chemików, że jakość tego waldenburskiego likieru benedyktyńskiego jest zupełnie taką samą jak francuzkiego „Liquor Bénédictine“. Wszystkie opinie potwierdzają, że w Niemczech jeszcze tak znakomitej benedyktyнки nie fabrykowano, jak obecnie w Waldenburgu, wskutek czego stał się francuzki likier benedyktyński z powodu wysokiego cła wchodowego zupełnie zbyt drogiem. Zważać należy szczególnie na znaki ochronne i na miejsce fabryki „Waldenburg i. Schl.“, które znajdują się na każdej butelce.

Cena butelek: 1/4 litrowych M. 4,75, 1/2 litr. M. 2,50, 3/4 litr. M. 1,40, 1/8 litr. 80 fen. — Butelki próbne podobne do butelek litrowych 40 fen. Tylko prawdziwe w Bytomiu u p. Gustawa Cohn'a w Rynku.

Restauracya
„Bergkeller“
dla wesół odstępu-
je swoją
salę darmo.
Bytom. A. Hirschfeld.

BAHNHOF - HOTEL
(E. Noak.)
Najwygodniejszy dla
podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym
pociągu.

Dr. Spranger'a
maść leczniczą.
leczy gruntownie zastarzałe
bole w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarłe członki, wrzody czarnych chrost itp. Odbiera gorączkę i bóleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgulecieniu, darcniu, podagrze następuje natychmiast ułga.
Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Dla sprzedawających
Obrazy!
Lisztwy złote, polisaandrewi starożytnie w wszystkich gatunkach jak najtańsze!
Obrazy olejne i niekolorowe ceny TUZINOWE najtańsze!
Gotowe listwy i rany barokowe do Obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.
u Fr. Pinkowskiego.

Księgarnia katolicka.
KRÓL. HUTA, ul. następcy ironu,
naprzeciw kościoła farnego

Moselweine
versendet in jedem Quantum
F. L. Laven,
Weinhandl. in Trier a. Mosel.

UCZNIA,
poczeiwych katolickich rodziców, z dobrem wykształceniem szkolnem, przyjmie zaraz
DRUKARNIA
„Opiekuna Katolickiego“.
Zgłosić się można do Ks. Franc. Przynicznyńskiego w Bytomiu G.-S., ulica Dynugoss № 27.

Polecam Szanownej Publiczności łaskawym względem moją
Fabrykę Cygar
obfitującą w wyborny towar. — Kto bowiem komus zrobić zamysła prezent z dobrych a tanich cygar, niech przybędzie, a przekona się o prawdzie.
Przy tej sposobności zwracam uwagę Panom Oberzystom na moje tamte, a znakomite cygara.
Józef Fielauf, fabryka cygar
w Bytomiu [Beuthen O.-S.], ulica dworca
koleji żelaznej № 7.

Wielka wyprzedaż!
W skutek budowy mego domu wyprzedaję mój dobry i cenny skład mebli, luster i mebli wyszkiełkanych i brzożowego. W szczególności: wyciąg z drzewa: orzechowego, wiśniowego, M. KAMM, majster stolarski.
Bytom. Ulica dworca kolei żelaznej Nr. 42. przy Poczcie.

Muster nach allen Gegenden franco.

Zu 4 Mark Stoff für einen vollkommenen grossen Herrenanzug in den verschiedensten Farben.	Zu 7 Mark 3 Meter Stoff zu einem feinen Anzug in dunkel gestreift oder klein carirt, modernste Muster, tragbar bei Sommer und Winter.
Zu 2 Mark Stoff in gestreift, carirt und allen Farben, hinreichend zu einer Herrenhose für jede Grösse.	Zu 4 Mark 80 Pf. Stoff zu einem vollkommenen Damenregenmantel in heller oder dunkler Farbe, sehr dauerhafte Waare.
Zu 1 Mark Stoff für eine vollkommene, waschbächtige Weste in lichten und dunkeln Farben.	Zu 6 Mark 60 Pf. Englisch Lederstoff für einen vollkommenen waschechten u. sehr dauerhaften Herrenanzug.
Zu 5 Mark 3 Meter Diagonal-Stoff für einen Herrenanzug mit leiner Grössein Grau, Mareng, Olive, und Braun.	Zu 9 Mark 3 1/4 Meter Buxking zu einem Anzug, geeignet für jede Jahreszeit und tragbar bei jeder Witterung, in den neuesten Farben, modern carirt, glatt und gestreift.
Zu 3 Mark 50 Pf. 2 Meter Diagonal-Stoff, besonders geeignet zu einem Herbst- oder Frühjahrsanzug in den verschiedensten Farben.	Zu 12 Mark 3 Meter kräftigen Buxkingstoff für einen soliden praktischen Anzug.
Zu 3 Mark 75 Pf. Stoff zu einer Joppe, passend für jede Jahreszeit in grau, braun, melirt und olive.	Zu 7 Mark 2 1/4 Meter schweren Stoff für einen soliden praktischen Anzug.
Zu 10 Mark Stoff zu einem hochfeinem Ueberrock in jeder denkbaren Farbe und zu jeder Jahreszeit tragbar.	Zu 16 Mark 50 Pf. Stoff zu einem Festtagsanzug aus hochfeinem Buxking.

Ferner empfehlen wir unser reichhaltigstes Lager in hochfeinen Tuchen, Buxkins, Paletotsstoffe, Billard-Tuche, Chaisen- und Livree-Tuche, Kammgarn-Stoffe, Chevots, Westenstoffe, wasserdichte Stoffe, vulcanisirte Stoffe mit Gummienlage, garantirt wasserdicht, Loden-Reiseroock- und Havelockstoffe, forstgraue Tuche, Feuerwehrtuche, Damentuche in allen Gattungen, Satin, Croisec etc. etc. zu en gros Preisen.
Bestellungen werden alle franco ausgeführt.
Muster nach allen Gegenden franco.
Adresse: Tuchaustellung Augsburg (Wimpfheimer & Cie)

Profos. Dr. Liebers
Nerven - Elixir.
Nierzerwornen przy słabościach nerwowych jak to: w stanie słabości, boleściach głowy, bicu serca, lekliwościach, złemu usposobieniu, braku apetytu, złemu trawieniu i innym delegliwościom, odplywom i t. p.
Obszerniej w dołączonym do każdej flaszki prospekcie.
Nerven-Elixir nie jest żadnym środkiem tajemniczym, gdyż do każdej flaszki dołączony opis części składowych.
Do dostania prawie we wszystkich aptekach fl. 3 Mk., 5 Mk. i 9 Mk. Na próbę flaszka po 1 1/2 Mk.
Książkę „Krankentrost“ przesyłamy każdemu darmo i opłacaną. Zamówić ją sobie przez kartę pocztową wprost albo w składach.
Główny skład M. Schulz, Emmerich.
Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka; w Larnowskich Górach: w aptece Eskulapa; w Katowicach: w aptekach, jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

Moim starym zacnym odbiorcom i Szanownej Publiczności, podaję niniejszem do wiadomości, że spowodowany wskutek różnych okoliczności po 30 latach posiadania tu browaru pod nazwą „Bergkeller“ zmuszony byłem wynająć
browar Sauer'a
będący na placu Wilhelma „Wilhelmsring“. Upraszam o łaskawe zaufanie jakim się dawniej cieszyłem i polecam moje piwa tylko czyste bez żadnych domieszek jako to: **dubeltowe i pojedyncze, jak i odczyszczone młode piwo „Jungbier“.**
Z uszanowaniem
Bytom. **Hermann Kluge.**

Fabryka pianinow
A. Klose w Brzegu (Brlog),
Schlossplatz Nr. 9,
poleca fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancya, na odpłatę przyzwala
1. Koncertowe pianino 850 A
2. Seudoir pianino 675-700 A
3. Gabinetowe pianino 575-600 A
4. Szkolne pianino 475 A
5. Angielski krotki fortepian od 1,000-1,500 A
Wierzech: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego.
Dobre a używane instrumenta są także na składzie.
Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa

Hajery, przedni robotnicy, jak i robotnicy dzielni znajdą stale i opłacające się zatrudnienie.
Braunkohlenwerke Weisswasser i. Lausitz.
Zarząd.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się
Cygar
1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.
Prawe wina od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.
Bytom. **FR. ZAWISCHA.**
Obok starego kościoła farnego, ulica tarasowicka Nr. 36.